Opłata poczt. uiszczona gotówką — Tarnów, dnia 7 maja 1937 r. — Cena egzemplarza 15 gr.

# HASŁO

**PRENUMERATA**
kosztuje z dostawą w miejscu:

| | |
|---|---|
| miesięcznie | .70 |
| kwartalnie | 2. |
| półrocznie | 4. |
| rocznie | 8. |

Prenumerata zamiejscowa:

| | |
|---|---|
| miesięcznie | —.90 |
| kwartalnie | 2.50 |
| półrocznie | 5.— |
| rocznie | 10.— |

**OGŁOSZENIA**

| | |
|---|---|
| Strona | 350.- zł |
| 1/2 strony | 175.- „ |
| 1/4 „ | 90.- „ |
| 1/8 „ | 45.- „ |
| 1/16 „ | 30.- „ |
| 1/32 „ | 15.- „ |

Przed tekstem 100% drożej
W tekście 50% drożej
Drobne za słowo 30 groszy

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie, ul. Wigury 2, róg Brodzińskiego. P.K.O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 15 — Adres Redakcji i Administracji: Wigury 2 (Moniuszki) — Rok XII.

Veritas.

# Próba analizy.

Akcja konsolidacji społeczeństwa polskiego udać się musi. W tej czy innej postaci, poprzez te czy inne etapy, Jedność Narodowa musi być osiągnięta. Taką jest teza, do której dojść musi w swoim sumieniu każdy uczciwy Polak. To jest jeden fakt niesporny.

Drugim takim faktem jest, że, jak dotąd, z konkretną inicjatywą zjednoczenia wystąpił tylko obóz legionowy w osobie płk. Adama Koca. I trzecim wreszcie — że rzucony przez niego apel do jedności napotkał w społeczeństwie na pewne ośrodki oporu. Taki jest obecny stan rzeczy.

Na tle tej rzeczywistości zarysowuje się w sposób nie mniej wyraźny kategoryczny nakaz sumienia obywatelskiego: wobec sprawy zjednoczenia narodowego stanowiska biernego zajmować nie wolno. Kto wie bowiem, czy nie stoimy, dzisiaj wobec wielkiego egzaminu dojrzałości, w którym stawką będzie nie ta czy inna cenzurka, — lecz — być może — odpowiedź na zasadnicze pytanie: być albo nie być.

Rzecz prosta, skala możliwości poszczególnych jednostek lub grup jest tutaj bardzo różna. Jednym daną jest możność bezpośredniego przechylenia szali w pożądanym kierunku; drugim — skromne zadanie usuwania kamieni i kolców z ciernistej drogi zjednoczenia narodowego. Możliwości twórczej publicystyki leżą w tej drugiej płaszczyźnie. Rozważmy więc obiektywnie i sine ira najważniejsze aspekty danego zagadnienia.

Stwierdźmy przedewszystkim kilka cech szczególnych, które posiada akcja płk. Koca. Pierwszą z nich jest, to, że nie posiada ona właściwie odpowiednika w dziejach ostatnich lat dziesiątków. Pewnych analogii mogłoby dostarczyć tylko tworzenie „Vaterländisches Frontes“ w Austrii, kiedy pod wpływem szturmów Nar. Socjalizmu rzucono w Wiedniu hasło: „Oesterreich über Alles“!“, kiedy na ulicach zabrzmiały dawne cesarskie marsze wojskowe, a na słupach ukazały się plakaty z podobizną kanc. Dolfussa w mundurze kaprala dawn. armii austriackiej. Wówczas to na ratuszu wiedeńskim zaczął urzędować sztab „Frontu ojczystego“, do którego zaczęły zgłaszać masowo akces różne organizacje, stojące na gruncie utrzymania niepodległości Austrii. Ale analogia ta nie jest zbyt ścisła.

Drugą cechą szczególną jest fakt, że płk. Koc rozpoczął swą akcję od głoszenia sui generis „programu minimum.“ Deklaracja płk. Koca nie zawiera bowiem nic z wielkich haseł,

obliczonych na porwanie mas i zakrojonych na „wyrost“. Jest to zbiór niespornych wskazań dla społeczeństwa i Rządu, dbającego o rozwój i potęgę Państwa.

Otóż, jest to niewątpliwie fakt bez precedensu. Twórcy wielkich ruchów społecznych zaczynali z reguły od głoszenia „programu maximum“, obliczonego na rezonans uczucia i wyobraźni mas. Tak to już bowiem bywa na świecie, że uczciwość i realność haseł jest zazwyczaj odwrotnie proporcjonalna do ich efektu emocjonalnego.

Trzecią z kolei cechą jest to, że płk. Koc nie dostał do dyspozycji pustego placu, na którym mógłby budować swobodnie swój gmach zgody narodowej. Teren, który oddziedziczył jest obciążony hipoteką poprzednich prób i metod, które nie przez całe społeczeństwo były uznane za słuszne i za właściwe. Teren ten jest dotąd pokryty gruzami budowli, które tam niegdyś stały, zachwaszczony zielskiem, podmokły i zabagniony. Dobry budowniczy nie będzie więc mógł uniknąć burzenia starych ruder — wywożenia śmieci, wbijania pali w bagno i dobrego drenażu dla odpływu mętnej wody. W nowowzniesionej zaś budowli, trzeba będzie dobrze pokropić kąty wodą święconą, aby nie zjawiły się dawne strachy i upiory, trzeba będzie dobrze posypać perskim proszkiem zapiecki, aby nie zalęgły się karaluchy i pluskwy....

I czwartą wreszcie cechą O. Z. N. jest to, że jest on typowym ruchem, inicjowanym „od góry“. Wszystkie bowiem znane dotychczas ruchy polityczne, sprawujące władzę w szeregu państw świata, były ruchami, zainicjowanymi „od dołu“, które w zmaganiach i walkach przeszły ogniową próbę życia. Było więc do przewidzenia, że nowy ruch w Polsce nie zdoła uniknąć zarzutu, że jest on dziełem sztucznym, czymś w rodzaju tworu Frankensteina.

Z tą „odgórnością« ruchu związane są pozatem pewne szczególne niebezpieczeństwa. Za każdym wielkim okrętem, wyruszającym w podróż, płyną zazwyczaj stada delfinów i innych rabusiów morskich w oczekiwaniu na wyrzucone z kuchni odpadki. Władze obozu będą więc musiały dobrze zacieśnić oczka sieci, ażeby do kryształowego nurtu jedności nie przedostały się jurne szczupaczki w pogoni za żerem...

*Ciąg dalszy nastąpi.*

# Swięto 3 Maja.

Święto 3 maja obchodzono w Tarnowie niezwykle uroczyście.

Całe miasto udekorowano flagami państwowymi, szczególnie pięknie ozdobiono gmach starostwa.

Już dnia 2 maja odbył się capstrzyk przez ulice miasta. Dnia 3 maja rano o godz. 6 zagrano pobudkę z wieży ratuszowej. O godz. 9-ej rano odbyło się uroczyste nabożeństwo celebrowane przez ks. biskupa Lisowskiego zaś podniosłe kazanie wygłosił ks. prałat Bulanda.

O godz. 10 odebrał p. starosta Syska wraz z płk. Leukos-Kowalskim oraz przepstawicielami władz i miasta defiladę Wojsk i P. W. oraz organizacyj, poczem o godz. 12 odbyła się w sali „Marzenia“ akademia na której przemawiał mjr. Chmura.

Popołudniu odbyły się bezpłatne przedstawienia dla żołnierzy w kinach.

# Naokoło przesilenia.

Jako chyba ostatni już akt zagadnienienia, które się zwie dr. Brodziński — odbyło się na Magistracie posiedzenie nagłe Klubu Gospodarczego, zwołane przez p. prezesa Pogodę ze współudziałem Klubu Żydowskiego w celu uchwalenia prośby do p. Ministra o pozostawienie p. dra Brodzińskiego na prezydenturze, a to ze względu oa dobro miasta.

Podobno zebranie to odbyło się na specjalne życzenie p. dra Brodzińskiego, lecz wypadło ponuro dla ustępującego prezydenta.

Otóż klub Gospodarczy oraz klub Żydowski t. j. kluby, które dra Brodzińskiego wybierały i politykę gospodarczą jego w całej osnowie zatwierdzały, odsunęły się nagle od jego osoby i nikt nie znalazł się w obu klubach któryby wniosek p. Pogody poparł, wręcz przeciwnie, znalazły się głosy sprzeciwiające się tej uchwale.

I to był chyba ostatni kielich goryczy, jaki dali wypić drow Brodzińskiemu jego przyjaciele polityczni

—o—

Dla nas ostatnie to posiedzenie posiada szczególną wymowę.

Świadczy ono — niezwykle dobitnie, jak bardzo nasze biadania nad gospodarką dra Brodzińskiego były słuszne i jak szybko jego najbliżsi podpisali się pod naszymi zastrzeżeniami, które od lat 2 z górą powtarzamy.

Skoro jeden rozdział pracy gospodarczej się kończy — a zaczyna drugi, konieczną jest rzeczą, aby ci którzy mają wpływ na wybór prezydenta nie popadli w stare błędy — bridżowo-familijne — lecz ustosunkowali się nareszcie do spraw miasta z należytą powagą.

Miasto musi mieć prezydenta, któryby potrafił w bardzo ciężkiej dla nas chwili politykę gospodarczą tak poprowadzić, aby bez zbytnich wstrząsów i jątrzeń przestartować ku lepszemu jutru.

Na takie eksperymenta z ludźmi zaledwie przeciętnymi, jakich wysuwają pewne kliczki, nie można sobie dziś pozwalać.

Dwa bardzo poważne nazwiska wysuwają się na czoło kandydatów pp. starosta Marossay'ni i dyr. Pilarz.

Co do koncepcji zmiany na stanowisku wiceprezydenta, uważamy ją za zupełnie błędną i niepotrzebną a mogącą walki i namiętności dopiero rozpętać.



# WIOSNA — M A J — LODY.

Nareszcie zaświeciło słonko — a to odrazu w takiej mierze — że z zimowych palt w białe suknie i musliny trzeba się przeobleć.

Toteż odetchnęli wszelacy dostawcy materiatów i sukien, pończoch i bucików, którym już się zdawało, że podła aura tylko komorników im sprowadzi a tu klienci się sypią a sypią. Tylko jedna jest wielka bieda dla dostawców materiałów, wiosna sprowadziła gdzieś ponoć z francuskich stron modę tak kusą — że na sukienczynę to i metr materiału wystarczy. To też ulica będzie teraz podobna do plaży.

Środek osoby coś nie coś okryty a góra i dół do dyspozycji... słoneczka.

U nas w Tarnowie, to już tak się przyzwyczailiśmy, że ze słońcem i wiosennymi burzami, w atmosferze politycznej miasta, coś zaczyna się zmieniać i jakiś meteor odlatuje — gubi się, a nowy wypływa. I obecne słońce acz późne, wprowadziło zmiany w konstenlacji gwiazd Tarnowa.

Rozłącza się z nami p. prezydent który opuszcza Tarnów z piosenką:

„Chciałabym, a boję się...“

Na olimpii społeczników powstał z tego powodu niemały rwetes, gdyż na stanowisko prezydenta każdy prezes jakiegoś „ferajnu“ uważa, że jest predestynowany i on jedynie mógłby karuzelą tarnowską, chociażby przez jakiś czas pokręcić.

Szczególnie prezesowie starych nieruchomości — uważają, że są jakby stworzeni do włodarzenia miastem, bo to i zniepłacącymi umią się obchodzić i w podatkach są biegli, i administrację liznęli — no i wogóle są przecież trzonem obywatelstwa, a jak prezydentem zostanie jakiś zwyczajny lokator lub broń Boże, jakiś ptak przelotny — sublokator to, to będzie Sodoma i Gomora.

Co taki wie, co taki czuje, co taki rozumie! —

Toteż na zebraniach chrześcijańskich i mniej chrześcijańskich Związków Właścicieli Nieruchomości aż grzmi od haseł; „miasto dla krzaków a nie ptaków — ptak pofrunie i zostawi.. plamę a krzak po wieczne czasy zostanie“. —

Takich haseł mają w zapasie dużo.

Nic też dziwnego, że od tego wszystkiego jest w Tarnowie gorąco i całe szczęście, że już wszystkie partie i stany, wszyscy kandydaci i malkontenci, wszyscy jednak, którzy mają po 10 gr. w majątku, mogą się ochłodzić u Kaczorowskiego pysznymi lodami a przy tym miłym zajęciu dzielą się tylko na takich, którzy lubią ananasowe lub cytrynowe, inni pistacjowe lub poziomkowe, a inni znów kawowe lub czekoladowe.

Jak widać wszędzie są w Tarnowie różne zdania.

O co się to nie kłócą w tym miłym grodzie. Naprzykład 2 panie pobiły się o...... buciki.

Jedna twierdziła, że piękniejszych kupić nie można jak u Delki — a druga zsiniała z zazdrości, że takich bucików nie posiada. Podobno spór rozstrzygnął mąż nieszczęśliwej pani, kupując jej sandałki u Delki.

## Czy p. Marszałkowicz będzie kandydować?

Pewna liczba obywateli zwróciła się do nas z zapytaniem czy p. A. Marszałkowicz b. komisarz miasta będzie kandydował na prezydenta, albowiem są zdania, że byłby on doskonałym gospodarzem, a wyzbywszy się pewnych błędów byłby obecnie na tym stanowisku odpowiednim.

Możemy zapewnić wszystkich tych panów. że chociaż podzielamy ich zdania, to kandydatura ta jest nierealna, albowiem p. Marszałkowicz wcale nie myśli o stolcu prezydenckim, zresztą nie dziwota, dużo goryczy dano mu się napić.

## 1 Maja

Dnia 1 maja upłynął w Tarnowie zupełnie spokojnie.

Na Rynku odbyło się publiczne zebranie na którym przemawiali b. poseł Ciołkosz, dr. Aleksandrowicz z Krakowa i inni.

W pochodzie uczestniczyło około 5.000 osób niosąc liczne transporenty.



## *PODZIĘKOWANIE.*

*Jaśnie Wielmożnemu Panu Drowi Stanisławowi Chwalibogowi lekarzowi Szpitala Powszechnego w Tarnowie, za wyleczenie naszego syna z ciężkiej choroby, na tej drodze składamy serdeczne Bóg zapłać*

*Feliks i Ludwika Woźniakowie.*

## Konferencja pracowników oświatowych

Dnia 12 b. m· odbyła się pod przewodnictwem Instr. St. Wodzińskiego konferencja kierowników zespołów teatralnych i chórów ludowych poświęcona omówieniu całorocznych wyników pracy, i omówieniu programu zjazdu teatrów i chórów ludowych. Po omówieniu tych spraw p. M. Seweryn wygłosił referat „Organizacja widowisk zespołowych i obrzędowych„. Na zakończenie konferencji odbyła się wycieczka do Mościc celem zapoznania się z zastosowaniem sceny estradowej.

W konferencji tej brało udział 67 osób z powiatów: brzeskiego, dąbrowskiego i tarnowskiego.

## Wielki zjazd teatrów i chórów ludowych w Tarnowie.

Kultura wsi, oraz zdolności wyzwalania w niej wartości ściśle związanych z życiem ludu polskiego, to mocne filary naszej państwowości. „Polska zbrojna w kulturę" — to hasło. które winno być realizowane przez cały naród, gdyż jego realizacja zapewnia nam potęgę. Im wyższy będzie poziom kulturalny i im szerszy zakres pracy oświatowej, tem pewniejsze i lepsze nasze jutro.

Dlatego z radością należy podkreślić fakt, że ludność wiejska a specjalnie młodzież docenia wartość pracy oświatowej i sama w niej bierze bardzo czynny udział. Dowodem jej pracy są liczne kursy dokształcające, Wiejskie uniwersytety niedzielne, świetlice, biblioteki, czytelnie, zespoły teatrów i chórów ludowych.

Dowodem tej pracy będzie Wielki zjazd Teatrów i chórów Ludowych, który odbędzie się w Tarnowie w miesiącu czerwcu pod hasłem „Praca w mieście i na wsi".

Udział w zjeździe wezmą wszystkie zarejestrowane zespoły chóralne i teatralne z powiatów: tarnowskiego, brzeskiego i dąbrowskiego.

Na program złożą się: śpiewy wspólnie wykonane przez wszystkich uczestników zjazdu z towarzyszeniem orkiestry, śpiewy poszczególnych zespołów, recytacje zbiorowe i recytacje zespołów oraz inscenizacje a na zakończenie zjazdu widowisko obrzędowe.

Całe widowisko odbędzie się na wolnym powietrzu i da możność wzięcia udziału tysięcznym rzeszom mieszkańców Tarnowa i okolicy który będą mogli wtenczas ocenić pracę zespołów i dorobek kulturalny.

Termin tego zjazdu już niezbyt odległy, zespoły i organizatorzy na czele z Inspektoratem Szkolnym w Tarnowie pracują w pełnym tempie i życzyć nam tylko wypada, by za ten duży wysiłek znaleść mogli u naszego społeczeństwa należne zrozumienie i uznanie.

*mb.*



## Ze sportu.

### Metal - Czarni (Jasło) 4:1 (1:0)

Zawody o mistrz. kl. „B". Gra naogół ciekawa, lecz obie drużyny zawodziły w sytuacjach podbramkowych. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Różanka (1), Smołka (1) i Borniak (2) a dla pokonanych prawoskrzydłowy. Sędzia p. Krupa słaby, nie widział dwóch wyraźnych karnych na polu Metalu.

### Jutrzenka - Samson 3:1 (1:1)

Zawody przyjacielskie. Do przerwy gra wyrównana, po przerwie Samson opada na siłach i do głosu dochodzi Jutrzenka dla której bramki zdobyli Haber (2) i Rubin (1) a dla pokonanych Franzblau. Sędzia p. Fronczyk, dobry.

### Cracovia Ib - Tarnovia 4:3

Wyjazd do Krakowa na zawody o mistrz. kl. „A" zakończył się dla Tarnovii porażką dzięki słabej grze obu bramkarzy.

### Tempo - Jutrzenka 1:1

Hazena o mistrz. kl. „A". Gra ostra tak, że sędzia usunął z boiska 2 zawodniczki.

—o—

W dniu 3 maja odbyło się w Mościcach święto sportu z następującymi wynikami: siatkówka TEMPO - MOŚCICE 2 : 0, piłka nożna MOŚCICE - CRACOVIA Ib 4 : 2, MOŚCICE II - TARNOVIA II 4 : 3.

# Z powiatu brzeskiego.

Dnia 2 maja obchodziła gmina Szczepanów niezwykle uroczyście wręczenie dyplomu nadania obywatelstwa honorowego baronowi Antoniemu Götzowi-Okocimskiemu.

Gmina Szczepanów, miejsce urodzenia św. Stanisława Szczepanowskiego, nadała tu swoje najwyższe odznaczenie obywatelskie baronowi Janowi Götzowi-Okocimskiemu za wielkie zasługi jakie dla tejże gminy i jej mieszkańców położył.

Uroczystość wręczenia dyplomu odbyła się na specjalnie zwołanym posiedzeniu Rady Gromadzkiej w obecności wszystkich sołtysów oraz członków Rady z wójtem Bieniakiem.

Na uroczystość przybył p. starosta powiatowy Borysławski, członkowie Wydziału Powiatowego z Brzeska oraz kom. Mądrala.

W przemówieniach jakie przy tej okazji wypowiedzieli pp. starosta Borysławski, kom. Mądrala oraz wójt Bieniak podnoszono wybitne zasługi barona Götza-Okocimskiego tak społeczno abarytatywne jak i polityczne, który jako poseł i człowiek jest w każdej chwili i w każdej potrzebie szczerym i dobrym opiekunem oraz orędownikiem szczególnie tych stron, które reprezentuje.

—o—

Dzień 3 maja był obchodzony w Brzesku niezwykle uroczyście.

Po nabożeństwie podczas którego piękne okolicznościowe kazanie wygłosił ks. kanonik dr. Czuj, odbyła się defilada P. W. i Związków przed pp. starostą Borysławskim, kom. Z. S. i P. W. kap. Ryczkiem, prezesem Pow. Zw. Strz. dr. Stańkowskim oraz przedstawicielami urzędów.

Wkońcu odbyła się w Sokole uroczysta akademia na której przemawiał prof. Ball.

Popołudniu odbyły się na stadionie O.K.N. w Okocimie propagandowe zawody sportowe.

Należy podnieść duże znaczenie dla rozwoju sportu wybudowanie stadionu im. barona Antoniego Götza-Okocimskiego w Okocimie, gdzie obecnie wszelkie rozgrywki sportowe naszego powiatu mogą być zorganizowane i scentralizowane.

—o—

Dnia 2 maja odbył się na stadionie sportowym O. K. N. w Okocimie mecz piłki nożnej reprezentacji Tarnovii z klubem sportowym O. K. N., który dał wynik 2:1 na korzyść O.K.N.

—o—

We czwartek dnia 29 kwietnia odbył Wydział Powiatowy w Brzesku szereg wyjazdów zwiedzając siedziby gmin zbiorowych.

—o—

W dniach od 18 do 23 maja odbędzie się kurs przodowników organizowany przez O. T. R. pow. brzeskiego. Wykłady odbywać się będą w Pawilonie w Okocimie.

Wykłady te zostały umożliwione dzięki ofiarności posła na Sejm barona Götza-Okocimskiego, który ofiarował komitetowi fundusze na utrzymanie uczestników kursu.

—o—

Dnia 9 maja rozpoczynają się na stadionie sportowym w Okocimie rozgrywki eliminacyjne kl. „C“ drużyn piłki nożnej zorganizowanych w Podokręgu P. Z. P. N. Tarnów.



# Czy koniecznie musimy biedować?

Bardzo pouczające liczby dają różne sprawozdania. Przed niedawnym czasem przeczytałem nadzwyczaj zajmujące sprawozdanie z kontroli mleczności. I co w tym sprawozdaniu najbardziej mnie zainteresowało? To właśnie, że dobre krowy włościańskie należące do kół hodowlanych, nie ustępują w niczym najlepszym krowom dworskim. Podobne zjawiska obserwuje się w sprawozdaniach z nieśności kur. Mamy kury o znakomitej nieśności i dużej wadze jaj. To samo widać ze sprawozdań przysposobienia rolniczego w całym kraju. Toć konkursowe wyniki, czy to hodowli, czy plonów okopowizn, czy wreszcie lnu, konopi i td, przechodzą wielokrotnie te zbiory, które oglądamy na porządku dziennym w większości naszych gospodarstw drobnych. Wszystko to wskazuje na to, że w naszych warunkach możemy osiągnąć wyniki, których nie powstydziłoby się najlepsze gospodarstwo czeskie, niemieckie lub duńskie. Że jednak nie są to wyniki powszechne, to wiemy o tym wszyscy, którzy z życiem wsi się stykają.

Polskiemu chłopu można wszystko zarzucić, nie można mu jednak zarzucić dwóch rzeczy: braku przywiązania do ziemi i braku chęci do pracy. Ten więc nieświetny stan naszych gospodarstw włościańskich zależy widocznie nie tyle od nieumiejętnej, a ciężkiej pracy, ale raczej od tego, że często rozumujemy fałszywie, że przywiązujemy zbyt wielką wagę do pewnych tradycyj, że mając tyle do tego przywiązania, z uporem nie chcemy odstąpić od dawnych metod gospodarowania, które w czasach lepszej koniunktury, nie dawały nam wprawdzie wielkiego dostatku, ale również i nie stawiały, tak jak dziś, w obliczu nędzy.

Cały świat stoi już dziś w przededniu lepszych czasów. Wybitna poprawa koniunktury daje się odczuwać również i Polsce. Ceny na produkty wsi wprawdzie powoli — ale poprawiają się stale. Kto więc w czasie lat poprzednich umiał się dostosować do zmienionych warunków gospodarowania, roli nie zaniedbał, ale ją utrzymywał w porządku, a o inwentarz dbał należycie, ten może mieć niepłonną nadzieję, że zie czasy się skończą. Chcąc jednak uchwycić jak najwcześniej ten moment korzystny, w którym produkty rolne coraz więcej staną się poszukiwane, trzeba sobie jasno postawić daleko idące uintensywnienie gospodarki rolnej i hodowlanej. Niechże więc te wyniki, jakie uzyskujemy czy to w hodowli, czy w uprawie w konkursach, nie będą wynikami oderwanymi, ale niechże się staną powszechne.

Musimy więc sobie postawić za cel okresu najbliższego wydatne zwiększenie zbioru z pól, wydatne powiększenie ilości pasz w gospodarstwie, lepsze żywienie inwentarza. Są to jednak rzeczy możliwe w tym wypadku, gdy zaczniemy w gospodarstwie czynić wreszcie bodajby bardzo ostrożnie — pewne wkłady. Bez tego nie można pomyśleć, aby ziemia wyczerpana przez rabunkową gospodarkę lat ostatnich — pozwoliła skorzystać z pomyślniejszego układu stosunków.

Mając więc to na uwadze, nie zaniedbajmy żadnej czynności, która może przyczynić się do zwiększenia plonów. Niechże głodna z jesieni ozimina otrzyma z wiosną zasiłek w saletrzaku lub saletrze wapniowej. Zasilmy zboża jare azotniakiem i supertomasyną. Buraki przed siewem azotniakiem i supertomasyną, a po przerywce saletrą wapniową.

Nie zaniedbajmy także wymiany ziarna siewnego, zaprawiania go przed siewem. Otoczmy opieką łąki i pastwiska. Śmielej przeznaczmy pod okopowizny i mieszanki większy obszar pola niż w latach ubiegłych. Wszystkie te bowiem zabiegi doprowadzą napewno do powiększenia w roku nadchodzącym, a to znów pozwoli nam nietylko zgromadzić więcej grosza za produkcję polową, ale jednocześnie zapewni możność lepszego żywienia krów mlecznych, trzody, drobiu. Zwiększy wydajność produkcji hodowlanej, a tymsamym przyczyni się do wydatnego podniesienia dochodu z całości gospodarstwa wiejskiego.



Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Władysław Turek. Drukarnia „Grafja“, Tarnów, ul. Goldhamera